TOŻSAMOŚĆ · RECENZJA

REWOLUCJA, PIŁSUDCZYCY, FASZYZM. JAK LEWA STRONA II RP ODNOSIŁA SIĘ DO TOTALIZMU

Grzegorz Ulicz · 7 marca 2021



Manifestacja Legionu Młodych, Poznań 1933 r.

Stereotyp, że w II RP reprezentantami totalizmu byli narodowcy spod znaku ONR wciąż wydaje się powszechny. Choć nie odbiega on zupełnie od stanu faktycznego (nawet w łonie Stronnictwa Narodowego można było znaleźć zwolenników tego kierunku), to prawda jest znacznie bardziej skomplikowana. Jak się bowiem okazuje, także międzywojenna lewica – piłsudczykowska, ludowa i socjalistyczna, ulegała ciągotom totalistycznym. Jeśli dodać do tego fakt, że ugrupowania reprezentujące te nurty bardzo często cechowały się gorliwym nacjonalizmem, sprawa robi się jeszcze bardziej złożona. Zagadnienie to przybliża nam w swojej nowej książce bodaj najwybitniejszy współczesny badacz radykalizmu politycznego II RP dr hab. Jarosław Tomasiewicz.

„Faszyzm lewicy" czy „ludowy patriotyzm"? Tendencje antyliberalne i nacjonalistyczne w polskiej lewicowej myśli politycznej lat trzydziestych – taki tytuł nosi praca Tomasiewicza, wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy. To kolejna[1] z szeregu książek tego autora poświęconych tendencjom nacjonalistycznym i totalistycznym obecnym w ugrupowaniach międzywojnia. Poprzednie traktowały m.in. o tym jak do ww. zagadnień podchodzili narodowi demokraci i narodowi radykałowie. W przygotowaniu

jest też praca tego autora na temat stosunku piłsudczyków do zagadnienia.

Tym razem jednak badacz zajął się lewicą: nie tylko piłsudczykowską, ale i tą ludową oraz robotniczą. Zagadnienie na pierwszy rzut oka może zadziwiać.

> **Przecież z nacjonalizmem i hasłami antyliberalnymi kojarzy się przede wszystkim prawica. Nic jednak bardziej mylnego. „W potocznej opinii nacjonalizm i lewica uważane są za zbiory rozłączne. Niesłusznie! Idee lewicowe i narodowe, od jakobinów po zapatystów, splatały się wielokrotnie wydając różnorodne owoce – czasem chlubne, czasem wstydliwe. Polska nie stanowi tu wyjątku" – czytamy na okładce książki. Udowodnieniem tej tezy autor zajął się na stronach swojej pracy.**

Gdzie w II RP znaleźli się spadkobiercy Popławskiego?

Jednym z najciekawszych opisywanych przez Tomasiewicza zjawisk jest Związek Naprawy Rzeczypospolitej – formacja dość znana, utożsamiana z liberalnym skrzydłem sanacji i prezydentem Mościckim, reprezentowana przez takie osoby jak Eugeniusz Kwiatkowski czy Michał Grażyński. Powstały w 1926 r. ZNR faktycznie sytuował się na sanacyjnej lewicy, stanowiąc jej najsilniejsze i najbardziej wpływowe środowisko. Jest to o tyle interesujące, że formacja wywodziła się wprost z endecji. Założyli ją działacze Zetu – jak ujmuje to autor – „niepodległościowej secesji z endecji konsekwentnie ewoluującej w lewo". Jak zobaczymy, zerwanie z endeckim szyldem nie oznaczało porzucenia poglądów – przeciwnie, spośród ugrupowań II RP to właśnie w ZNR znajdziemy poglądy najbliższe tym, które legły u źródeł ruchu narodowego.

> **Mimo sytuowania się formalnie na lewicy oraz podejmowanej tam nieraz antyautorytarnej retoryki, hasła głoszone przez „naprawiaczy" daleko odbiegały od demoliberalnych. Działacze ZNR „używając militarnej retoryki, głosili potrzebę ustanowienia *sztabu koordynującego* działalność organów państwa, powołania *kadry* narodu, planowej *mobilizacji narodu*". Prawica „naprawiacka" w osobie wojewody Grażyńskiego postulowała wręcz militaryzację społeczeństwa. „Nowoczesna polska demokracja" miała być oparta na „żołnierskiej spuściźnie", co koresponduje z legionowymi korzeniami ruchu.**

Alternatywą dla demoliberalizmu stawało się „państwo zorganizowanej pracy" – w kręgach ZNR popierano syndykalizm, w czym najdalej pójdzie dystansujący się z czasem od rządu Związek Związków Zawodowych (ZZZ) Kazimierza Zakrzewskiego. W myśli ZNR na czele państwa miał jednak stać Naczelnik Państwa, powołujący i odwołujący rząd. Od idei monopartii ZNR się odcinał, choć Grażyński przewidywał utworzenie partii typu hegemonicznego. Co istotne, także lewica „naprawiacka" głosiła hasła elitaryzmu i silnego rządu. Jak oceniali współcześni ruchowi młodokonserwatyści, „naprawiaczy" odróżniać miał od innych grup lewicowych przede wszystkim „gorący nacjonalizm". Tomasiewicz dodaje, że był to nacjonalizm bliski wczesnej endecji, co ma oczywiście związek z genealogią ruchu. Można rzec, że wo-

bec silnego skrętu w prawo samej endecji – tradycje jej wczesnych form dziedziczyli właśnie „naprawiacze". Naród pojmowano w tym kręgu jako „twór biologiczny" (co nie znaczy rasowy), podlegający zasadom darwinistycznej rywalizacji. Mimo, że nacjonalizm „naprawiaczy" dystansował się od szowinizmu, to już w odniesieniu do mniejszości niemieckiej zastrzeżenie to mniej brano sobie do serca. Radykalizm społeczny głosiły szczególnie lewicowe środowiska „Naprawy" (Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej) – jednak nawet to hasło zamierzały one realizować w obrębie narodu.

Nacjonalizm „naprawiaczy", mimo iż bywał antyklerykalny (prawica „Naprawy" się od tego dystansowała), daleko mu było do promowania zepsucia obyczajowego. „Z pozycji etyki heroicznej" krytykowano libertynizm obyczajowy mający charakteryzować „dzieci burżuazyjnego (...) przesytu". Ich „podszyty tchórzostwem (...) indywidualizm" traktowano nie tylko jako „typowo schyłkowe zwyrodnienie smaku (...), chorobliwe babranie się i grzebanie w brudnych tajnikach sexu", ale wręcz jako wrogą dywersję – pisze Tomasiewicz, cytując jedną z publikacji.

CZYTAJ TAKŻE: Antysemityzm endecji. Dziedzictwo czy obciążenie?

Zdziwienie przyzwyczajonego do utartych schematów czytelnika może wywołać jeszcze inny fakt. Jak wiadomo, środowiska prawicowych sanatorów współpracowały w ramach Obozu Zjednoczenia Narodowego z Falangą Bolesława Piaseckiego. Wiemy również o prowadzonych z upoważnienia prezydenta Mościckiego rozmowach Bogusława Miedzińskiego z ONR-ABC. Jak czytamy w pracy Tomasiewicza, później także „naprawiacze", mimo sprzeciwu wobec infiltracji obozu rządzącego przez endeków, sami utrzymywali kontakty ze środowiskami narodowymi. Wiosną 1937 r. Tadeusz Katelbach planował wraz z Janem Rembielińskim (pierwszym prezesem Związku Akademickiego Młodzież Wszechpolska, a w latach 30. sanacyjnym senatorem) zorganizować porozumienie obejmujące „Naprawę" i część narodowców. „Rzec można, że każda frakcja sanacyjna miała *swoich* narodowych radykałów" – pisze Tomasiewicz. Autor konstatuje zresztą, że – paradoksalnie – da się dostrzec także ideowe analogie pomiędzy „Naprawą" a ONR, dotyczące zacierania granicy między państwem a społeczeństwem. Kiedy weźmiemy pod uwagę sięgające Popławskiego i Balickiego korzenie środowiska, zbieżności te przestają zadziwiać.

Jak dowodzi Tomasiewicz, ZNR dystansowało się od włoskiego faszyzmu, niemniej jednak zdarzały się w prasie ugrupowania pochwały tego systemu, zaś pewna fascynacja wydaje się wręcz oczywista.

> **Sprawa robi się jeszcze ciekawsza jeśli zdamy sobie sprawę, że nawet niektórym skrajnie lewicowym odłamom tego kierunku (ZZZ), można przypisać tę fascynację. Nie kto inny jak Kazimierz Zakrzewski, podkreślał, że obok negatywnych cech włoskiego systemu widzi też dodantie. Jak pisał, faszyzm przełamuje „stare narowy moralności hedonistycznej, liberalnej". Pikanterii dodaje fakt, że zdarzały się nawet przypadki przejęcia bojówek ZZZ przez ONR. Jest to interesujące szczególnie dlatego, że tradycję nurtu syndykalistycznego bierze na swoje sztandary także dziś skrajna polska lewica spod znaku antyfaszyzmu.**

Polski nacjonalbolszewizm?

Inną znaną formacją sanacyjnej lewicy był Legion Młodych. Utworzony z inicjatywy głównego ideologa piłsudczyków Adama Skwarczyńskiego w 1930 r. miał na celu powstrzymanie ofensywy Obozu Wielkiej Polski na uniwersytetach. W szczytowym okresie rozwoju LM liczył 40 tys. działaczy, dysponował własnymi teatrami i spółdzielniami, wydawał kilkanaście czasopism.

Legion wypracował swoją koncepcję nacjonalizmu państwowego, gdzie państwo stanowiło „przejaw woli politycznej Narodu", jedyną formę manifestacji jego istnienia. Nacjonalizm miał tu wymiar antykapitalistyczny, radykalny, wręcz proletariacki. Głoszono solidaryzm narodowy, interpretowany jednak w duchu innym niż robiła to endecja. Postulowano bowiem zniesienie klas i popierano gospodarkę planową oraz kolektywistyczny model społeczeństwa. Z drugiej strony radykalizm społeczny podporządkowywano budowie potęgi państwa.

„Rewolucję majową" 1926 r. porównywano w tym kręgu z bolszewizmem, faszyzmem i kemalizmem, widząc w niej ruch niweczący liberalne zdobycze rewolucji francuskiej. Działacze LM otwarcie deklarowali bowiem, że wolność obywatela powinna być ograniczona, krytykowano „wybujały indywidualizm" i liberalizm. Uznając demokratyczną zasadę władzy zwierzchniej narodu, w pełni akceptowano tu zasadę wodzostwa, skłaniano się też ku postulatowi monopartii.

Legion był formacją antyklerykalną, choć nie atakowano tam religii jako takiej, a działania kleru (np. sojusz jego części z endecją). Postulowano państwo świeckie, choć zdarzały się poglądy, że sprawy wyznaniowe powinny być po prostu podporządkowane państwu, a koncepcja rozdziału Kościoła i państwa zasługuje na krytykę jako liberalna. Do samej religii podchodzono dość przychylnie. Jak pisze Tomasiewicz, „światopoglądowy idealizm Legionu, pogarda dla *przyziemnego materializmu*, nakazywała doszukiwać się w religii *źródła idealnych pierwiastków*". Podnoszono więc znaczenie religii jako fundamentu wartości etycznych w życiu społeczeństwa.

> **LM głosił hasło budowy „nowego człowieka" i „przeobrażenia duszy". „My młodzi podejmujemy walkę z konserwatywnym mózgiem polskim" – pisał Kazimierz Romanowicz. W walce tej młodolegioniści „nie tylko pochwalali przemoc (...), ale też bez zahamowań ją praktykowali" – dodaje Tomasiewicz.**

Wszystko to sprawia, że autor książki charakteryzuje ideologię Legionu Młodych jako bliską narodowemu bolszewizmowi. Nie jest przypadkiem, że obok oskarżeń o faszyzm wysuwanych pod adresem Legionu, pojawiały się także zarzuty komunizowania. Radykalizm formacji sprawił, że w kwietniu 1935 r. czołowi przedstawiciele Senioratu LM (m.in. Walery Sławek, Kazimierz Świtalski, Stefan Starzyński, Adam Koc) odcięli się od organizacji.

Należy tu jednak podkreślić, że przez cały okres istnienia formacji była ona targana rozłamami powstającymi także na tle programowym. Część bowiem młodolegionistów nie akceptowała radykalnego kursu formacji, w niektórych momentach również władze grupy się od niego dystansowały.

Inną powstałą pod wpływem Skwarczyńskiego piłsudczykowską formacją młodzieżową była Organizacja Młodzieży Pracującej, licząca w 1934 roku 22 tys. działaczy. Grupa ta otwarcie przyznawała się do nacjonalizmu. „My, piłsudczycy, jesteśmy nacjonalistami (...) i właśnie dlatego wykwitł w nas kult dla Pańs-

twa, tego zbrojnego ramienia Narodu" – pisano na łamach „Obozu Młodych", organu prasowego formacji. Pojawiały się tam także wyrazy sympatii wobec faszyzmu włoskiego, który „zdołał zespolić duchowo naród włoski, wziąć go w karby dyscypliny i wykrzesać zeń wielkie siły moralne". Znamienne, że to ugrupowanie, wywodzące się przecież z lewicy, otwarcie poparło generała Franco (inaczej niż np. ZZZ) w trakcie wojny domowej w Hiszpanii.

Tomasiewicz opisuje w swojej książce również grupy mniejsze, choć nieraz dysponujące pewnymi wpływami. Mowa np. o elitarnym Zespole Społeczno-Narodowym, liczącym jedynie 150 osób, ale za to związanym bezpośrednio z ministrem rolnictwa Juliuszem Poniatowskim. Jeśli brać pod uwagę fakt, że Poniatowski był reprezentantem „Zamku" Mościckiego (a więc sanacji teoretycznie liberalnej), poglądy głoszone przez grupę wydają się zaskakujące. Sytuujące się po lewej stronie obozu rządzącego ugrupowanie popierało „lewicowy nacjonalizm", katolicyzm, odrzucenie demokracji liberalnej, ograniczenie pluralizmu politycznego, wyrażano tam również zrozumienie dla włoskiego faszyzmu. Co zadziwia jeszcze bardziej, prawdziwą „wylęgarnią faszyzujących grupek" stała się Partia Pracy, która odziedziczyła tradycje inteligenckiego, piłsudczykowskiego liberalizmu lat 20. Jeden z jej odłamów, Narodowy Front Młodych Władysława L. Everta stanął na pozycjach otwarcie totalitarnych.

Ludowcy i socjaliści wobec totalizmu

Swoje miejsce w książce Tomasiewicza znajdują także ludowcy, a raczej ich lewicowe odłamy (Zrzeszenie Inteligencji Ludowej Przyjaciół Wsi, Związek Młodzieży Ludowej, Chłopskie Stronnictwo Rolnicze), po powstaniu Stronnictwa Ludowego w 1930 r. na ogół ciążące ku sanacji i również skłaniające się ku nacjonalizmowi. Także ludowcy wydali z siebie grupy o charakterze totalistycznym. Mowa o tzw. kadzichłopach (Kadra Działaczy b. Stronnictwa Chłopskiego) i kosynierach.

Z kolei w łonie ruchu robotniczego szczególne miejsce zajęła Narodowa Partia Robotnicza. Mająca endecką genezę cały czas trwała przy nacjonalizmie, nie ulegając jednocześnie ciągotom totalistycznym. Jak zaznacza Tomasiewicz, w łonie ugrupowania gloryfikowano nawet konstytucję marcową, dzięki której „gospodarzem stał się cały naród". Dużo bardziej skłonne do ulegania autorytarnym fascynacjom było środowisko PPS dawnej Frakcji Rewolucyjnej Rajmunda Jaworowskiego. Grupa uformowała się w trakcie rozłamu w PPS, popierając Piłsudskiego. Incydentalnie w publicystyce ugrupowania pojawiały się nawet wyrazy uznania dla ZSRR i Niemiec hitlerowskich, choć z czasem przesunęło się ono na pozycje jednoznacznie antyfaszystowskie. Faktem godnym odnotowania jest nacjonalistyczne zabarwienie grupy. W mniejszym stopniu duchowi epoki ulegał sam PPS, choć i tu, w łonie niektórych oddziałów odnotowywano np. tendencje antysemickie.

Pochyla się Tomasiewicz także nad tendencjami narodowymi w środowiskach znajdujących się na obrzeżach ruchu komunistycznego. Obok przypadku Juliana Bruna-Bronowicza, na szczególną uwagę zwraca publicystyka marksistowskiego pisma „Dźwigary", redagowanego w latach 30. przez późniejszego emigranta Józefa Łobodowskiego. Krytykowano na jego łamach obyczajowe rozluźnienie charakterystyczne dla pierwszych lat po rewolucji bolszewickiej. Ukrócenie tych praktyk przez kierownictwo sowieckiej partii komunistycznej oceniano pozytywnie, podobnie zresztą odbierano narodowy kurs obrany przez państwo Stalina.

CZYTAJ TAKŻE: Sprawa Tomasza Greniucha. Spojrzenie z innej strony

Zamiast podsumowania

Jak interpretować zawarte w książce Tomasiewicza informacje? Z lektury pracy można wynieść przeświadczenie, że w latach 30. XX w. nacjonalizm, który jest głównym obiektem ataków na dzisiejszych narodowców, był poglądem podzielanym przez większość nurtów międzywojennej sceny politycznej. Choć ugrupowania lewicowo-narodowe dystansowały się od identyfikowanego z endecją szowinizmu, to nietrudno znaleźć w ich enuncjacjach np. treści antysemickie.

Na nacjonalizm szczególnie podatne były ugrupowania piłsudczykowskie, co przełamuje pewien popularny w kręgach postendeckich stereotyp. *Notabene* piłsudczykowski nacjonalizm nie był tożsamy z endeckim. Znacznie silniej stawiano w nim nacisk na państwo, endekom nieraz przypisując tendencje anarchizujące. Zauważmy przy tym, że omawiając poglądy piłsudczyków autor zajmuje się wyłącznie lewicą tego obozu. Nacjonalistyczne wątki w prawicowych kręgach sanacyjnych są znacznie bardziej znane. Pokusie nacjonalizmu ulegali nawet socjaliści – nie jest zresztą przypadkiem, że przede wszystkim ci, którzy zdecydowali się pozostać przy Piłsudskim. Było chyba coś z prawdy w enuncjacjach formułowanych w łonie Związku Młodych Narodowców – liderzy tego prosanacyjnego ugrupowania zerwali z endecją dochodząc do wniosku, że autorytarny, statokratyczny obóz piłsudczykowski (pomimo wszelkich przeciwieństw!) ku nacjonalizmowi ciąży w sposób naturalny.

> **Polska lewica lat 30. nie oparła się również tendencjom faszyzującym. Choć do pokrewieństwa tego przyznawano się rzadko, a z czasem na popularności zyskiwało hasło antyfaszyzmu, to pewne analogie są oczywiste. Militaryzm, antyliberalizm, idea wodzowska, a nawet monopartia – wszystko to, w różnych dawkach, znajdziemy wśród wielu ugrupowań reprezentujących w międzywojniu idee postępowe i rewolucyjne.**

Jakie wnioski może wynieść z tej lektury człowiek żyjący w XXI wieku? Z pewnością narodowca skłania ona do szukania inspiracji także poza obrębem tradycji własnego obozu politycznego. Z drugiej strony, lewicowca mogłaby skłonić do większej wstrzemięźliwości w rzucaniu oskarżeń o faszyzm. Wszak szczególnie z punktu widzenia dzisiejszej kawiorowej lewicy jako „faszystowskie" jawią się także liczne formacje przedwojennego radykalizmu społecznego.

Jarosław Tomasiewicz „»Faszyzm lewicy« czy »ludowy patriotyzm«? Tendencje antyliberalne i nacjonalistyczne w polskiej lewicowej myśli politycznej lat trzydziestych", Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2020.

1J. Tomasiewicz, *Rewolucja narodowa. Nacjonalistyczne koncepcje rewolucji społecznej w Drugiej Rzeczpospolitej*, Warszawa 2012;

J. Tomasiewicz, *Naprawa czy zniszczenie demokracji? Tendencje autorytarne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej 1921-1935*, Katowice 2012;

J. Tomasiewicz, *W kierunku nacjokracji. Tendencje autorytarne, totalistyczne i profaszystowskie w polskiej myśli politycznej (1933-1939): narodowcy – narodowi radykałowie – narodowi socjaliści*, Katowice 2019.

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/rewolucja-pilsudczycy-faszyzm-jak-lewa-strona-ii-rp-odnosila-sie-do-totalizmu/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl



Zeskanuj, aby wesprzeć